

## Kazimiera RAGIEL

Wśród pracowników zakładu o najdłuższym stażu pracy, Kazimiera Ragiel z Laboratorium Analitycznego znajduje się na czwartym miejscu. Kiedy rozpoczęła pracę w Celwiskozie 6 sierpnia 1946 roku miała lat dziewiętnaście!

Zajęcie do którego została wtedy skierowana polegało na wydobyciu z piwnic i różnych zakamarków szkła i aparatury chemicznej, wymyciu, skompletowaniu w zestawy i ustawieniu na półkach laboratoryjnych.

Tak powstało pierwsze zakładowe laboratorium chemiczne. Każda kolba, chłodnica, biureta i pipeta były zaevidencjonowane, po zakończeniu pracy codziennie, laborantka własnym

(Dokończenie na str. 2)



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 13 (676)

10 maja 1977 r.

Rok XXV

Listy do Redakcji

## Sprawy wspólne?

— „W odpowiedzi na notatkę „Wspólnego Celu” pt. „To nie bajki — Podróże kształcą”, wyjaśniam co następuje:

W poprzednim i bieżącym roku notujemy ogromny deficyt między innymi elektrod do spawania. Aby zabezpieczyć przedsiębiorstwo w niezbędne ilości, służba zaopatrzenia zmuszona była często niemal do „zbrać twa” w różnych instytucjach uprzywilejowanych do lepszego zaopatrzenia w elektrody. Po wielu poszukiwaniach w przemyśle kraju, jak hutnictwo, górnictwo, budownictwo i nawet przemysł stoczniowy, udało nam się ustalić, że pewnymi nadwyżkami elektrod dysponuje Huta Lenina. Nawiązano odpowiednie kontakty, a więc sprawę kilkakrotnie omówiono, przesłano zamówienie i uzgodniono, że potrzebne elektrody z uwagi na ich brak w zakładzie i pilność posiadania odbierzemy własnym transportem. Na ustalony termin odbioru elektrod, dział zaopatrzenia nie dysponował żadnym z posiadanych dwóch konwojentów ani pracownikiem, którego mógłby posłać do Huty Lenina po potrzebne elektrody. Ta sytuacja zmusiła nas do wystąpienia z prośbą do Działu Głównego Mechanika o wygospodarowanie i przydzielenie pracownika, który pojedzie i przywiezie omawiane elektrody.

Dlatego przydzielono do powyższych celów fachowca z IX a nie I grupy, trudno mi powiedzieć, przypuszczam, że ten a nie inny, mógł zostać odelegowany od swoich obowiązków, bez większej dla zakładu szkody, może ten chciał a nie inny, jechać w taką podróż, z tym też się należy liczyć.

W każdym bądź razie uważam, że sprawę dużej wagi załatwiono pomysłnie dla zakładu i załatwiono ją wspólnymi siłami obu służb i to wg mnie jest prawdziwością wysoce socjalistyczną.

Uważam bowiem, że nie ma dzisiaj sprawy jednej, drugiej czy dziesiątej służby — są sprawy wspólne, zaś cel jest jeden to socjalizm.

Czym więcej ludzi i czym szybciej to zrozumie, tym łatwiej będzie nam żyć.

Zaopatrzeniowiec, który nie pojedzie po elektrody, załatwił dziesiątki innych ważnych spraw dla zakładu.

Z poważaniem kierownik Działu Zaopatrzenia J. Trzeciak.—

## OD REDAKCJI

W notatce „Podróże kształcą” w numerze 10 „Wspólnego Celu” jasno i prosto napisano, że po elektrody powinni jeździć pracownicy Działu Zaopatrzenia, nie damy się więc łatwo przekonać, nawet przy użyciu „ciężkich” argumentów, że prawdziwością jest, kiedy pracownicy Wytwórni Mechaniczno-Remontowej wyrażają zaopatrzeniowców.

Nie podoba się nam również, jak i naszemu korespondentowi, który napisał wspomnianą notatkę, taki podział pracy: Dział Zaopatrzenia będzie interweniował telefonicznie i pisemnie, a w podróż pojedzie ktoś inny. Przecież przy takim niesprawie dlwym, bo nierównomiernym podziale spraw do załatwienia, nie wypada nawet aby zaopatrzeniowcy po wiedzili: „załatwił elektrody”, bo naszym zdaniem ten załatwił kto przywiózł.

Sprawa elektrod była rzeczywiście „dużej wagi” (z tym zgadzamy się z Kierownikiem Działu Zaopatrzenia), bo jak napisał korespondent, przywieziono ich ponad 5 ton.

Jest wiele spraw wspólnych, ale jest jeszcze oprócz tego zakres pracy, podział obowiązków i czynności.

Wcale nie uważamy, że wszyscy mają robić wszystko. Nie chodzi również o to aby niektórym żyło się lepiej, ale aby wszystkim żyło się lepiej. A to uzyskać możemy najszlachetniej, jeżeli wszyscy będziemy rzetelnie wywiązywali się ze swoich obowiązków, bez wiecznego zasłaniania się przeciwnościami i trudnościami. Bo jak ktoś słusznie powiedział: trudności są po to, aby je pokonywać.

— „Notoryczne zatrudnianie kwalifikowanych rzemieślników Wydziału Budowlanego do załadunku i transportu sprowadzanych materiałów budowlanych, jest stałe krytykowane na zebraniach partyjnych i naradach wytwórczych, w służbie głównej mechanika.

Zatrudnienie w brygadach budowlanych jest coraz niższe, stan obiektów budowlanych coraz gorszy, zaś murarze, betoniarze, malarze i cieśle, ładują i przywożą do Zakładu cement, drewno, piasek, żwir, asfalt, farby, pape. Nie chodzi tu zresztą o „wypożyczanie” robotników Wydziału Budowlanego Działowi Zaopatrzenia do celów transportowych.

(Dokończenie na str. 2)

## Na tematy dnia

### Każdego tygodnia — w piątek

Wiosna jest co roku okazją do przeprowadzenia w całym zakładzie generalnych porządków.

Sprzątają swoje oddziałowe tereny pracownicy, trochę w czynnie społecznym, trochę z polecenia kierowników, wywozi się na śmietnisko wszystko to, co niepotrzebne, a co uzbierało się w ciągu zimy, przybywa bogactwa na placu złomu.

Równocześnie do prac wiosennych na drogach, ścieżkach, grządkach i klombach, przystępują pracownicy Działu Socjalnego, zawodowi gospodarze terenu.

Tak więc z początkiem każdego maja jest w naszym zakładzie czysto, schludnie i pięknie, zielono i kolorowo.

Co roku też przy takiej okazji stwierdzamy jednogłośnie, że dzisiaj jest lepiej niż było wczoraj, że z roku na rok następuje stała poprawa czystości i estetyki zakładowych terenów.

To się chwali, tak być powinno, mamy jednak zastrzeżenia do tempa tej poprawy, albowiem sprzątanie i robienie porządków ciągle jest jeszcze u nas jednorazową akcją a chcielibyśmy aby było to zajęcie stałe.

Tak więc co roku na wiosnę zaczyna się wiele spraw na nowo, zamiast tylko stale poprawiać i podnosić na wyższy poziom estetykę naszego zakładowego gospodarstwa, powtarzamy co roku niektóre te same, mało efektywne zajęcia.

Czy tak być powinno?

Już więcej niż rok obowiązuje w naszym zakładzie cotygodniowe większe sprzątanie w każdym oddziale.

Jest to jednak na razie tylko teoria, w praktyce przez cały rok korzystamy jedynie z tego, co zrobiono na wiosnę.

W wydanym na początku maja br. piśmie okólnym czytamy:

— „Przeprowadzona w przeddzień Święta Pracy ilustracja naszych zakładów wykazała duży ład i porządek.”

(Dokończenie na str. 2)

## Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

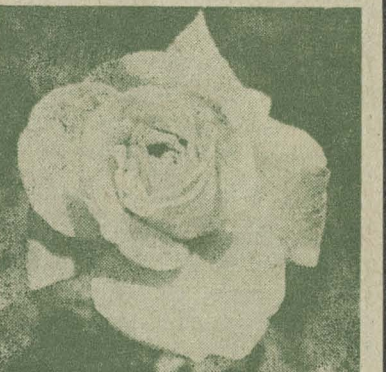
16 maja br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

- Czesław Reda z Oddziału Elany,
- Józefa Wojtusiak z Działu Kontroli Jakości,
- Medard Konopka z Działu Inwestycji.

W drugiej dekadzie maja br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

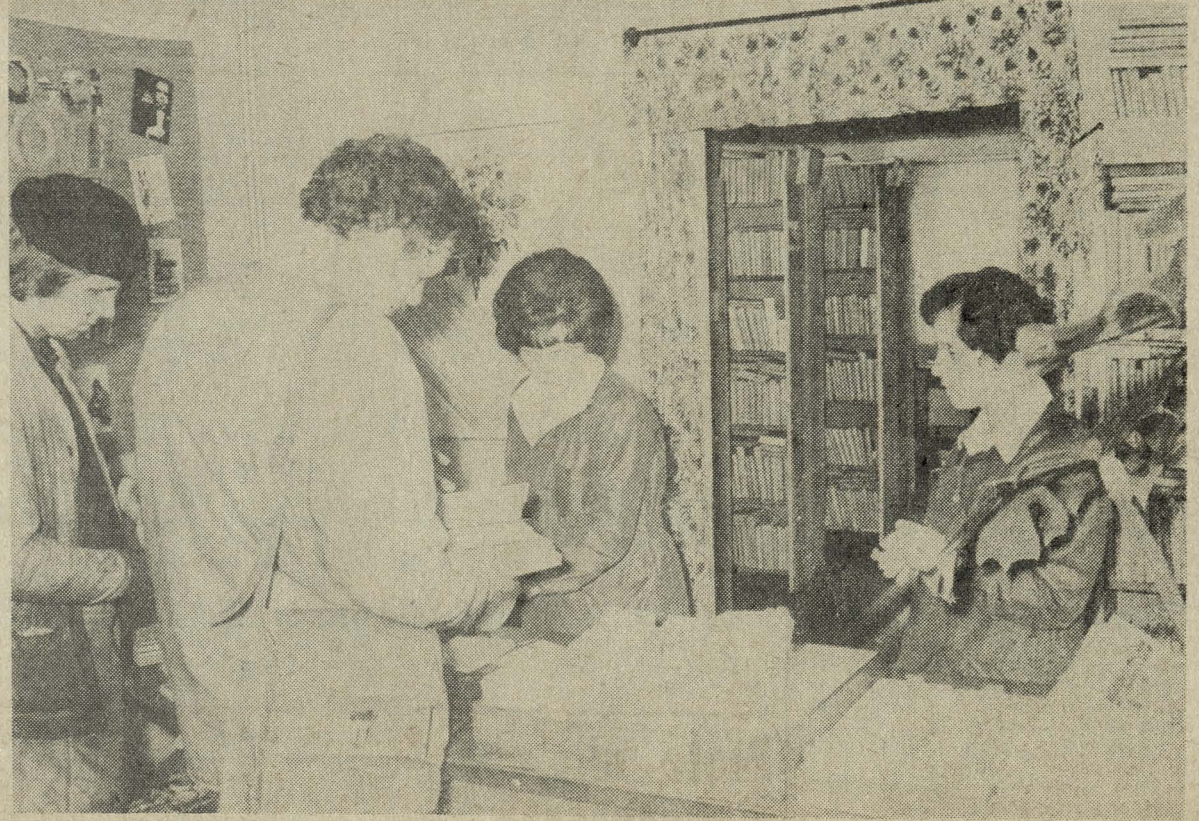
- 15 maja — Zbigniew Zajac z Oddziału Regeneracji Ługu,
- 20 maja — Feliks Nowak z Wydziału Mechanicznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dla szych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatam Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



W maju co roku obchodzimy tradycyjne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Skuteczną propagandę czytelnictwa książek prowadzi w naszym zakładzie Biblioteka Beletrystyczna.

Fot. Z. Adamski



## „RYNEK 77”

### Produkcja siatki w obramowaniu od 15 maja br.?

Tak jak zapowiedzieliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, z zainteresowaniem śledzimy, jak przebiegają przygotowania do uruchomienia nowych produkcji rynkowych, w naszym zakładzie.

Chociaż specjalnie zorganizowany konkurs, nie przyniósł rewelacji,

jeżeli chodzi o nowe produkcje rynkowe naszego zakładu, rzeczą ważną jest, aby wszystkie zgłoszone i nagrodzone propozycje zostały jak najprędzej zrealizowane i zaczęły się ukazywać na rynku a nam zaczęły przynosić nowe, cenne zlotówki. Przecież w tym roku mamy w planie

znaczące zwiększenie produkcji rynkowej.

W numerze 8 „Wspólnego Celu” w artykule „Do zwiększenia produkcji rynkowej droga jeszcze daleka” sygnalizowaliśmy zbyt wolne — naszym zdaniem — przygotowania do wprowadzenia do sprzedaży rynkowej siatki ogrodzeniowej w obramowaniu, ze słupkami.

Jak jest obecnie? Czy został zrobiony dalszy krok naprzód w produkcji tej siatki?

Całą naszą planowaną produkcję za mównicą Centrala Ogrodnicza w Jeleniej Górze.

W sklepie tej centrali wystawione zostały na pokaz dwa różne segmenty siatki, które będziemy produkowali.

Siatka w ramach 1,20x2,00 m, oczka 60x60, ze słupkiem 1,7 m cena kompletu 688 zł, oraz siatka w ramach 1,40x2,00 m, oczka 50x50, ze słupkiem 1,90 m, cena 764 zł (marża dla handlu 14%).

Jak informowaliśmy się, sklep przyjmuje na razie tylko zamówienia.

Produkcja siatki nie zrobiła żadnego kroku naprzód, oczekuje się w Dziale Głównego Mechanika, gdzie ma być podjęta produkcja, na zamówione materiały. Produkować będą siatkę pracownicy Wytwórni Mechaniczno-Remontowej w systemie akordowym, bez potrzeby zwiększania etatów.

Sądzi się obecnie, że produkcja rozpocznie się 15 maja br. i że jeszcze w drugim kwartale br. wykona się 2 km ogrodzenia wartości około 600.000 zł. W miarę dostaw zamówio-

(Dokończenie na str. 2)

## Pięte miejsce KTiR w Zjednoczeniu

W naszym zakładzie w roku 1976 jeden projekt racjonalizatorski przypadał na 38 pracowników.

Czy to dużo czy mało?

W przemyśle włókien chemicznych najkorzystniej pod tym względem przedstawia się sytuacja w toruńskiej Elanie, gdzie jeden projekt przypadał na 14 pracowników, podobnie w Chodakowskim „Chemitexie” — jeden projekt na piętnastu pracowników.

Najmniejsze zainteresowanie pracowników racjonalizacją miało miejsce w szczecińskim Wiskordzie, gdzie jeden projekt przypadał na 57 pracowników!

Srednia w Zjednoczeniu Włókien Chemicznych wynosiła w roku 1976 — jeden projekt na 28 pracowników.

Najwyższe efekty z zastosowania projektów racjonalizatorskich uzyskały zakłady w Chodakowie; 5,7% wartości produkcji w cenach zbytu, w toruńskiej Elanie 2%, w naszym zakładzie tylko 0,4%. Ale we Wrocławskich Zakładach Włókien Chemicznych jeszcze mniej, bo zaledwie 0,13%, podczas kiedy średnia w Zjednoczeniu wynosiła 1,3%.

(Dokończenie na str. 2)

## Sukces „Wspólnego Celu”

Z końcem kwietnia ogłoszone zostały wyniki VII Konkursu Gazet Zakładowych — organizowanego przez Główny Inspektorat Pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych na działalność popularyzacyjną — propagandową w zakresie ochrony pracy.

Tak jak w poprzednich konkursach i w tym „Wspólny Cel” odniósł jeszcze jeden sukces, zajmując tym razem drugie miejsce wśród gazet zakładowych w kraju i zdobywając na grodzie 4.000 zł, która została wręczona na specjalnym spotkaniu w CRZZ w Warszawie.

W roku 1976 brało udział w konkursie 64 gazety (w poprzednim roku 49) w tym 11 tygodników, 6 dekadówek, 38 dwutygodników.

Pierwszą nagrodę przyznano redakcji „Naszej Trybuny” tygodnika Zakładow im. H. Cegielskiego w Poznaniu, nagrody drugie redakcji

„Wspólnego Celu” i „Życia FET Kraśnik” dwutygodnika Fabryki Łożysk Toczyńskich w Kraśniku, nagrody trzecie: redakcjom „Życie Blachowni” dwutygodnika ZChem w Blachowni Śląskiej, „Profile” tygodnika Samorządu Robotniczego Przemysłu Budo- wlanego w Bydgoszczy i „Wysokie Napięcie” miesięcznika Zakładów Wytwórczych Aparatury w Międzylesiu.

Oprócz nagród przyznano pięć wyróżnień.

Warto przypomnieć, że w dotychczasowych konkursach Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ „Wspólny Cel” zajmował następujące miejsca: III w 1968 i 1969 roku nagrody po 2.500 zł, I w 1970 i 1975 roku nagrody nagrody po 5.000 i 6.000 zł, II w 1971, (3.500 zł), 1974 (4.000 zł) i 1976 (4.000 zł).

Andrzej Grzelak

## Z VI Kongresu Techników Polskich

Mgr Piotr Matysiak, technolog Wytwórni Celulozy, był delegatem jeleniogórskich notowców na VI Kongresie Techników Polskich, którego obrady toczyły się w dniach 22—24 kwietnia br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W pierwszym dniu Kongresu nadesłał on na adres „Wspólnego Celu” kartkę następującej treści:

— „Pozdrowienia z VI Kongresu Techników Polskich, kolegom z Koła SITPChem., Dyrekcji i Załozce Zakładu przesyła Piotr Matysiak.—”

k.

# Kartka z kalendarza

## Od Łagiszy do Berlina

Maj przynosi kilka pięknych świąt w naszym kalendarzu, niektóre z nich jak na przykład 9 maja — Dzień Zwycięstwa, budzą wiele wspomnień.

Dlatego też we wszystkich trzech numerach „Wspólnego Celu” w maju, zamieszczać będziemy w rubryce „Kartka z kalendarza” wspomnienia pracowników Celwiskozy — kombatantów drugiej wojny światowej, z różnych jej zwycięskich bitew.

Paweł Pryputniewicz jest ślusarzem w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, pracuje w naszym zakładzie trzydzieści lat i należy do nielicznej grupy najstarszych stażem pracowników, którzy byli w Celwiskozi, kiedy powstawało pierwsze włókno i brali udział w uruchomieniu produkcji stilonu.

Droga życiowa Pawła Pryputniewicza do Jeleniej Góry, prowadziła z

kłopotami na ziemi. Strzelala artyleria, były moździerze, bombardowały samoloty. Dopiero po dłuższym czasie takiego piekła, obsługa trzeciej baterii, do której należał Paweł Pryputniewicz, przyzwyczaiła się do tego, że nie bacząc na wszystko, trzeba wykonywać swoje zadanie, ostrzeliwać nieprzyjaciela. Niebo było ciemne od dymu, ziemia spalona na popiół a z drzew pozostały jedynie żalosne kikuty.

Po wielkiej styczniowej ofensywie 16 stycznia 1945 pękł front pod naporem wspólnych działań Armii Radzieckiej i jednostek Ludowego Wojska Polskiego i zaczął się pościg za uciekającymi hitlerowcami.

5 Samodzielna Brygada Artylerii Ciężkiej przeżyła kolejną bardzo wielką bitwę pod Siekierkami, gdzie odbyło się forsowanie Odry.

Bateria trzecia, w której był Paweł Pryputniewicz, zajęła stanowisko w lesie, pod górką i przygotowywała się do ostrzeliwania wojsk nieprzyjaciela po drugiej stronie Odry, aby przygotować pole dla desantu.

Przeciwdziałając temu, dowództwo nieprzyjacielskie skierowało samoloty dla zbombardowania stanowisk artyleryjskich i wojsk przygotowujących się do forsowania Odry.

Podczas jednego z nalotów, zginęli od lotniczej bomby trzech towarzysze broni Pawła Pryputniewicza: ładowniczy, celowniczy i zamkowy.

Z całej obsługi działa pozostał sam jeden, a że również działa zostało uszkodzone, został skierowany do czwartej baterii, gdzie trzeba było uzupełnić straty.

Po zwycięskiej ale trudnej bitwie pod Siekierkami, 5 Samodzielna Brygada Artylerii Ciężkiej brała udział w walkach o Wał Pomorski, a po trzech tygodniach otrzymała zadanie dotarcia do Bałtyku, aby udaremnić hitlerowcom odsiecz, jaka mogła nadejść od strony morza.

Rzeczywiście też po jakimś czasie na horyzoncie pojawiły się trzy okręty, które rozpoczęły ostrzeliwanie plaży i jej okolic.

Odpowiedź artylerii 5 Samodzielnej Brygady, zmusiła wroga do wycofania się i umożliwiła wzięcie do niewoli kilkuset żołnierzy hitlerowskich, którzy mieli zamiar przedrzeć się do okrętów wojennych. Po wypełnieniu tego zadania, Brygada skierowana została na Berlin, gdzie wspomagała ogniem atakujące wojska radzieckie i polskie.

— „To była wielka radość — mówi Paweł Pryputniewicz — kiedy przyszedł dzień ostatecznego zwycięstwa nad hitlerowcami.

Sam na wiwat z tej okazji wystrzeliłem trzy dyski ze swojej „pępszy”. Zagrała harmozka i tańczyliśmy z radością na ulicy miasta, które przemienione zostało w czasie ostatnich bojków, w rumowisko gruzów.”

Marian Kotlarek



## W Oddziale Belowaczek wypadek z błahaj przyczyny

na rękę gips i przez kilkanaście dni nie była zdolna do pracy. I jak tu ganić Stanisławę Atraszkiewicz?

Przysłała z pomocą koleżance. To się chwali.

Nie chwali się jednak, kiedy człowiek nie uważa w pracy, kiedy nie liczy się z możliwością wypadku.

Wypadków takich, że ktoś pomaga drugiemu i ulega kontuzji było już w naszym zakładzie wiele.

Były również już wypadki podobne, do tego jakiemu uległa Stanisława Atraszkiewicz. Zapiernując się z całej siły, aby coś ruszyć z miejsca, należy zawsze pamiętać, że można stracić w pewnej chwili równowagę wskutek ustąpienia oporu.

A to zawsze kończy się wypadkiem przy pracy.

Bronisław Ralo

## Kazimiera Ragiel

(Dokończenie ze str. 1)

podpisem kwitowała aktualny ich stan.

Nie było wtedy magazynów, na realizację zamówienia trzeba było czekać miesiącami, zapotrzebowanie w kraju na odczynnik i aparaturę chemiczną było ogromne.

Nic więc dziwnego, że laborantki starały się, jak mogły, dbać o sprzęt i szkło laboratoryjne.

Ale zdarzały się i takie wypadki. — „Pamiętam dzień — wspomina Kazimiera Ragiel — w którym koleżance stłukł się soklet; właśnie skończyła ekstrakcję włókna i w czasie rozmontowywania zestawu pękło szkło...”

Były w tym czasie w naszym laboratorium tylko trzy komplety sokletów, wszystkie były konieczne do równoczesnego wykonywania oznaczeń.

## Piąte miejsce w Zjednoczeniu

(Dokończenie ze str. 1)

Te i inne ciekawe liczby porównawcze, podane zostały z okazji narady podsumowującej działalność Klubów Techniki i Racjonalizacji i rzeczniczek patentowych, zorganizowanej przez Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczym w kwietniu br. w Gorzowie Wielkopolskim.

Podstawowym wskaźnikiem, który decydował o kolejności w ocenie pracy, był wskaźnik efektywności projektów, w przeliczeniu na jednego pracownika. Stąd pierwsze miejsce przyznane zostało toruńskiej Elanie (wskaźnik 4,4) przed ZWChem Chodaków — (4,2) i Zakładami Mechanicznymi Chemicznymi w Łodzi (4,2).

Antonina (obecnie już na emeryturze) płakała głośno, my również wszystkie byliśmy zdenerwowane i nie wiedzieliśmy co robić.

Było jednak zarządzenie które na kazymierzka do każdego uszkodzeniu aparatury natychmiast meldować dyrektorowi.

Nie baliśmy się kary, tylko było nam przykro, wiedzieliśmy bowiem że nie będą mogły być wykonywane, zaplanowane analizy.

Kiedy z oczami zapuchniętymi od płaczu, wkroczyliśmy gromadą do gabinetu dyrektora, ten przeraził się nie na żarty. Zwiastując, że mówiliśmy wszystkie razem, obiecywałyśmy po prawdę, prosiliśmy o przebaczenie, ale zapomniałyśmy powiedzieć o najważniejszym: że stłukł się soklet. Zdeklarował się więc również dyrektor Idzikowski i zbiegi z nami szybko do laboratorium.

Ale tutaj odetchnął z ulgą. Myślał bowiem wcześniej, że co najmniej wysadziliśmy w powietrze całe laboratorium, urządzone z takim trudem, taka była nasza rozpacz, z powodu jednego sokletu...”

Jadwiga Trzeciakowa

Nasz zakład ze wskaźnikiem 7,8 zajął miejsce piąte.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepszym okazał się mgr inż. J. Bronicz z ZWChem Chodaków, który w roku 1976 zgłosił 8 projektów racjonalizatorskich, z których 4 zostały zrealizowane i przyniosły 19 mln zł oszczędności.

Drugie miejsce zajął M. Leńniewski z gorzowskiego Stilonu, który zgłosił 5 projektów i osiągnął efekty 2,5 mln zł.

Czy zajęcie piątego miejsca w Zjednoczeniu przez nasz Klub Techniki i Racjonalizacji to pozycja, która zadowala?

Jeżeli wziąć pod uwagę, że nowy Zarząd Klubu działa od niedawna, należy uznać to za wynik dobry, chociaż zapewne nie zaspokoi on ambicji naszych działaczy KTR, aktywnie i systematycznie realizujących plany Klubu i mających na pewno ambicje zajęcia pierwszego miejsca w Zjednoczeniu.

Sw.

## Co czytać?

— „Zobaczyłem na naszym domu ohdny afisz, właśnie dopiero naklejony.

Przedstawiał brodatego Żyda o karykaturalnie przesadnych rysach semickich z pejsmi i olbrzymią wsza, zaplątaną w brode.

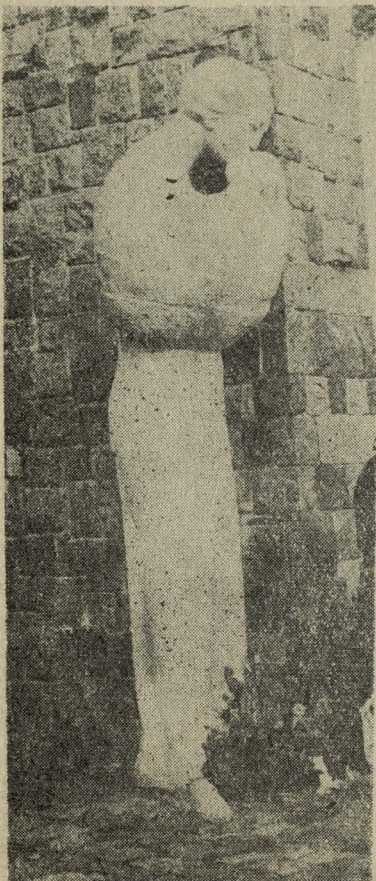
Podpis po polsku: Żydzi — wszy. Takie afisze Niemcy rozsiewali po całej Polsce, może i w innych krajach podobnych...”

A plakaty szalały. Nakazywały, groziły, żądały, zabraniały, wyznaczały dni i godziny, podawały adresy, cytowały ustawy, nawet jakby z diaboliskim sarkazmem, nasze własne dane, w i w ostatnim krzyku rzuciły napisem jednego z tych pajaków, tkających włosienicę naszej egzystencji.

Zapisywaliśmy w pamięci te nazwiska, na godzinę przyszłej sprawiedliwości.

Drobna ich garsteczka zasnęła jej naprawdę, tysiące innych ukryły się pod fałszywymi nazwiskami, a są i takie, co dziś znowu stają się głośne... Po wojnie stanęliśmy bezradni pod okiennym izby, przyłęgły do komory gazowej w Majdanku, zdruzgotani myślą o tej czelkopodobnej istocie, która przez to okienko patrzyła na meczarnie ludzi ginących w oparach cyklonu. I takim samym osłupieniem poraża nas dzisiaj wiadomość, że tu i ówdzie daje się słyszeć tajemniczy szept spiskowców, witających się dwiema liczbami, które są kapitalistycznym szafrem haniebnego zawoła nia „Heil Hitler!”

To jakby się widziało kielkujący w skrzwawionej ziemi posiew zębów smoczych... Jest to fragment książki Jana Parana „Wrześniowa noc”, którą wypożyczyć można w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej, w naszym zakładzie.



Fragment pomnika w Siekierkach nad Odrą.

Fot. archiwum

malej wsi Łagiszy w powiecie Piętnickim na Wileńszczyźnie, szlakami walk 5 Samodzielnej Pomorskiej Brygady Artylerii Ciężkiej.

Zmobilizowany w roku 1944, brał udział w decydujących bitwach drugiej wojny światowej i w dniu zakończenia działań wojennych był w Berlinie.

Jabłonna — Siekierki — Kołobrzeg — Berlin, to najważniejsze bitwy w jakich Paweł Pryputniewicz brał udział.

10 sierpnia 1944 był chrzest bojowy pod Jabłonną. Naprzód był piękny, letni poranek, potem zaczęło się ple-

## Każdego tygodnia w piątek

(Dokończenie ze str. 1)

dek w obrębie poszczególnych wytwórni oraz na terenie całego zakładu.

Wysiłek i zaangażowanie całej załogi w doprowadzeniu do stanu czystości i podniesieniu estetyki przedsiębiorstwa, przyniosły bardzo widoczne i pozytywne rezultaty.

W związku z powyższym tą drogą przekazuję szczerze wyrazy uznania i serdeczne podziękowania dla wszystkich pracowników i ich przełożonych, którzy wspólnie nie szczędzili wysiłku i zaangażowania, przy pracach porządkowych.

W dążeniu do utrzymania tak chwałobnego i korzystnego dla zakładu stanu rzeczy, zwracam się z gorącym apelem do organizacji związkowych, kierownictwa wszystkich komórek organizacyjnych i całej załogi, o kontynuowanie tradycyjnych prac porządkowych w jednym dniu tygodnia tj. w piątek w ostatnich godzinach pracy zmiany dziennej.

Prace porządkowe w latach ubiegłych przewidziane były do przeprowadzenia w soboty. Jednakże mając na uwadze, iż w zakładach naszych soboty stanowią dzień wolny od pracy dla 1/3 załogi — wprowadza się wyżej podane zmiany. Dyrektor mgr S. Bogusz.—”

Pamiętajcie więc o PIĄTKACH!

Stefan Karski

## Produkcja siatki

(Dokończenie ze str. 1)

nych materiałów, produkcja będzie wzrastała.

Zakład sprzedawać będzie siatkę hurtem odbiorców indywidualnych będzie się odsyłało do handlu.

Wyjątek będą stanowili nasi pracownicy, którzy w zakładzie będą mogli nabyć segmenty po cenach detalicznych (jak w sklepie).

Trzeba przyznać, że i ten dalszy krok naprzód, jeszcze nie zadowala nas.

Oczekujemy z niecierpliwością na 15 maja i obiecanie rozpoczęcie właściwej produkcji. Wtedy zamieścimy z przyjemnością reportaż, w wreszcie optymistycznymi wnioskami na przyszłość. Oby!

Bronisław Rab

## Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Janiny Barcewicz.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Kazimiera Piłat.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1818 wystawioną dla Zygmunta Wilczyńskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1143 wystawioną dla Marii Michniewskiej.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczek odzieżowych do Działu Zaopatrzenia a przepustek zakładowych do Działu Kadry.

## GAZETA SAMORZĄBU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemiczów, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy. Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

W większości przypadków także cie żar zorganizowania transportu (macie taki a taki materiał do odbioru — przywieźcie go sobie!) spada na

Wydział Budowlany. Nie należy się dziwić, że w tej sytuacji, na głowie postawiono sprawę odpowiedzialności za czynności zaopatrzeniowe, co ilustruje następujące zdarzenie:

— Zaopatrzeniu wypożyczono do załadunku i transportu drewna z tartaku, stolarzy, którzy wysłani tam zostali z kierowcą. Kiedy po kilkugodzinnych pertraktacjach wrócili bez drewna (nie były, lub były źle załadowane poprzednio jakieś formalności) kierownictwo Działu Zaopatrzenia wystąpiło z pisemnym wnioskiem o ukaranie... stolarzy za brak operatywności, narażenie zakładu na straty z tytułu pustego przebiegu i pobranie wynagrodzenia za niewykonalną pracę.

Dlatego uznanie bałaganu kompetencyjnego w trójkacie: zaopatrzenie — transport — brygady rzemieślnicze, za „prawidłowość wysocy socja listyczna” — jak to czyni Kierownik Działu Zaopatrzenia, uważam za nieporozumienie.

Przypadki omówione w notatce „Podróże kształcą” mają zupełnie inne podłoże:

— Ponieważ elektrody wyszukane przez Dział Zaopatrzenia pochodzą z rezerwu Huty Lenina, istniało podejrzenie, że w wyniku długotrwałego przechowywania w nieznanych warunkach, mogą mieć uszkodzone przez wilgoć otuliny. Dlatego, na wniosek kierownika Wydziału Mechanicznego — pojechał wybrać się z zapasów, z uwzględnieniem gatunku i stanu otulin kwalifikowany spawacz, po to, aby nie sprowadzić nie użytecznego ziomu w ogromnych ilościach (150.000 elektrod).

— Prety stalowe na wały, wyszukane przez Dział Zaopatrzenia, miały długość uniemożliwiającą ich transport środkami zakładowymi. Na wniosek Działu Zaopatrzenia wysłaliśmy do dostawców spawaczy, którzy pocięli palnikami prety.

W świetle powyższego świętoszkowato brzmi stwierdzenie zawarte w wyjaśnieniu kierownika Działu Zaopatrzenia, że nie wie dlaczego służba głównego mechanika wysłała w tych sprawach pracownika, zaszeregowanego do IX a nie I kategorii.

Dlatego, bo trzeba było wysłać spawacza, a spawaczę zaszerogowani do VIII—IX a nie zaś I kategorii, co jest raczej ogólnie znane.

Sprowadzenie elektrod i wałków było połączone z trudnościami i stanowi rzeczywiste poważne osiągnięcie służby zaopatrzenia. Jednakże podnoszenie tego do rangi przedsięwzięcia, związanego z budową fundamentów ustroju („są sprawy wspólne, zaś cel jest jeden, to socjalizm”) — należy chyba uznać za przedadę. Inż. Mieczysław Zięba.—”

## Od redakcji

Mała objętość naszej gazety, a w związku z tym również niewielka ilość miejsca jaką poświęcamy na nasze stałe rubryki: „Listy do redakcji” i „Nasi korespondenci piszą”, wreszcie zbyt obszerne odpowiedzi nadsyłane nam w tej sprawie przez krytykowane, nie pozwalają nam na zamieszczenie w terminie wszystkich listów i notatek krytycznych oraz odpowiedzi jakie w tej sprawie napływają do redakcji.

Dlatego serdecznie za to wszystkich zainteresowanych przepraszamy, ale równocześnie również informujemy, że opóźnienia w publikowaniu materiałów w naszej gazecie, nie wpływają na tok załatwiania powierzonych nam spraw.

Każdy list i notatka krytyczna, są natychmiast przepisywane i dostarczane zainteresowanym, zaraz też po otrzymaniu od nich odpowiedzi, zamawiamy o tym autorów listów i notatek krytycznych.

Odpowiedź taka tylko w tym przypadku do autorów, nie nadchodzi jeżeli zwlekają z reakcją na uwagi krytyczne zainteresowani, to znaczy Kierownicy Oddziałów, Wydziałów, Działów i innych komórek organizacyjnych, których krytyka dotyczy.

Dlatego prosimy wszystkich naszych korespondentów i czytelników o kontynuowanie stałej, systematycznej współpracy.

Każdy list i notatka znajdzie odpowiedź w tej rubryce, jeszcze wcześniej jednak dotrze ona do autorów, w formie listu.

**W TEJ RUBRYCE znajdziesz odpowiedź, na każdy Twój list i uwagę krytyczną, skierowaną do redakcji**

NASI KORESPONDENCI PISZA

Jak długo trzeba czekać?

—,Na początku lutego br. złożyłem projekt racjonalizatorski dotyczący gaszenia piany w zbiornikach lugów cienkich, zamiast terpentyną — lu-giem gestym.  
Miało to przynieść duże oszczędno-ści terpentyny.

Mimo, że upłynęło już blisko trzy miesiące, projekt nie został zreali-zowany. Straty terpentyny nadal są poważne.

Warto dodać, że realizacja projektu nie wymagała wielkich nakładów. Chodziło tylko o zainstalowanie ru-rociągu długości 5 metrów.

Próby były już robione, zanim pro-jekt został zgłoszony.

Kazimierz Osiecki.—"

„RYNEK 77”  
Proponuję...

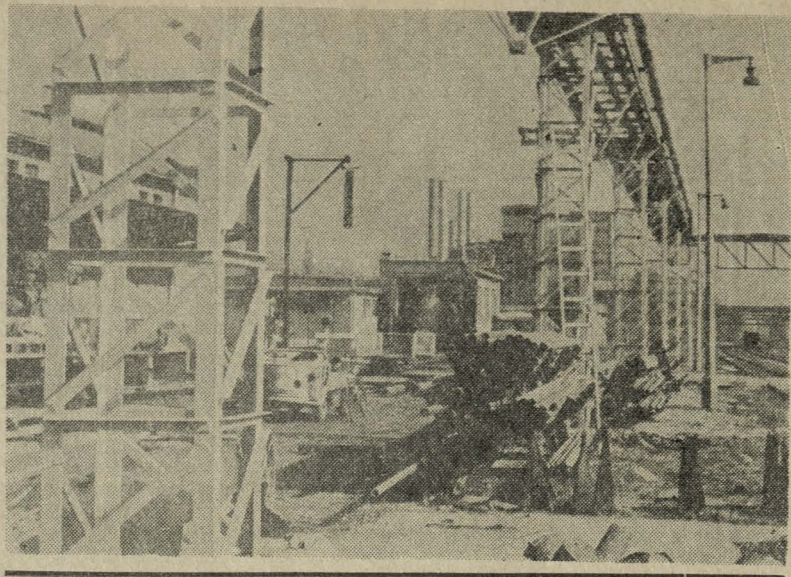
—,Mam pewną propozycję produk-cji rynkowej.  
Na rynku, brak jest mydła szarego, poszukiwanego dla mycia ścian przed malowaniem mieszkań.  
W Wytwórni Celulozy mydło szare, żywiczne jest ubocznym produktem.

Nadawało by się ono doskonale do tego celu, ale również i do innych celów domowych.

Proces produkcji w naszym zakła-dzie wymagałby jeszcze tylko wymy-cia mydeł żywicznych z ładu czarnego wodą.

Potem trzeba by jeszcze przgoto-wać odpowiednie pudełka do których mydło miało być pakowane do sprzedaży.

Kazimierz Osiecki.—"



„RYNEK 77”

Skąd wziąć materiały?

Piszemy często w naszej gazecie o produkcji rynkowej zakładu, zapo-wiadamy wkrótce uruchomienie no-wych propozycji, które zostały przy-jęte w specjalnym konkursie zakła-dowym, wydaje się jednak, że wszel-kie nadzieje na przyszłość są przed-wczesne, jeżeli nie zostanie załat-wiona sprawa zasadnicza: zabezpiec-zenie w potrzebne surowce.

Bo chociaż zasada jest taka, że po-winno to być produkcją przede wszy-stkim z niewykorzystanych surow-ców własnych, w praktyce jest nie-co inaczej.

Aby zwiększyć intensywność poszu-kiwań potrzebnych materiałów, zali-czono Działowi Zaopatrzenia, do za-dań od których uzależniona jest pre-mia jego pracowników w drugim kwartale br., zabezpieczenie w ma-teriały do produkcji rynkowej.

Do produkcji siatki w ramach po-trybne są niebagatelne ilości stali kątowej, rur stalowych oraz blach i prętów kwasoodpornych.

Materiały te powinny być w ubie-głym roku zaplanowane i wtedy by

ła by możliwość ich otrzymania w tym roku. Myśmy jednak produkcję siatki w ramach, dopiero w tym ro-ku zaplanowali, nie było więc możli-wości złożenia zapotrzebowania na potrzebne materiały.

Zjednoczenie zaproponowało aby wykorzystać do produkcji rynkowej materiały z innych przydziałów.

—,Takie załatwienie spra-wy jest niemożliwe, bowiem dostar-czone przydziały nie pokrywają w pe-łni potrzeb służb remontowych, wo-bec czego niemal każdego dnia, szu-kamy w różnych zakładach, różnych wyrobów hutniczych, koniecznych do zabezpieczenia prac remontow-ych.—"

Następnie Kierownik Zaopatrzenia informuje w swoim piśmie o pode-jmowanych staraniach w różnych miejscach.

Ostatecznie do 10 maja br. zostały zabezpieczone jedynie materiały do produkcji osprzętu żeglarskiego.

Nie ma jednak zdaniem Kierowni-ka Zaopatrzenia — żadnej gwarancji, że pozostałe potrzebne materiały o-trzymamy w odpowiednich ilościach i w czasie.

A więc pełną parą zacniemy produ-kcję rynkową dopiero w roku 1977?

Sewer, n Krajewski

25 lat pracy bez wypadku

Dla oceny jakości węgla, jego przy-datności eksploatacyjnej, największe znaczenie ma jego wartość opałowa, zawartość popiołu, wilgotność oraz ilość części lotnych.

W naszym zakładzie z każdego tran-sportu węgla dostarczonego z kopalni, pobierane są próby, z których w laboratorium wykonywane są ozna-czenia chemiczne.

Ponadto już wiele lat wykonujemy analizy węgla dla jeleniogórskiej „Polfy”, Wojewódzkiego Przedsięw-zięcia Energetyki Ciepłej, Zakładów Płyt Pilśniowych w Swieradowie i innych.

—,Przed rozpoczęciem każdej ana-lizy — mówi Maria Malik — pamiętam o przygotowaniu stanowiska pra-cy. W zależności od tego jakie mam robić oznaczenia, ustawiam na stole laboratoryjnym odpowiednie szkło, sprzęt oraz odczynniki chemiczne.

Jeżeli mam wykonać analizę węgla, kontroluję stan techniczny sit, myn-ka, bomby kalorymetrycznej i butli

tlejowej. Przygotowując do spalania próbkę węgla, pamiętam o odzieży roboczej i ochronnej oraz sprężce ochrony osobistej, a więc masce prze-ciwpyłowej, chustce na głowę i oku-larach ochronnych.

Węgiel w postaci pyłu jest szkodli-wy, działa na drogi oddechowe, oczy i skórę, może spowodować zapalenie spojówek oraz zacerwienie a na-wet obrzęk skóry. Pamiętam też o uruchomieniu urządzeń wentylacy-nych.

Aby oznaczyć ciepło spalania węg-la, muszę doprowadzić tlen z butli. Zawór redukcyjny na butli otwieram i zamykam tylko kluczem, dbam o czystość zaworów i manometrów, wiem, że nie wolno ich dotykać za-luszczonej rękami.

Po spaleniu próbki węgla, spraw-dzam czy wskazówki manometrów znalazły się w pozycji zerowej.

W każdym przypadku, kiedy zau-ważę usterkę, melduję o tym prze-łożonemu.

W czasie wykonywania analizy, nie opuszczam ani na chwilę stano-wiska pracy, zdaję sobie z tego spra-wę, że chwila nieuwagi z mojej stro-ny, może być przyczyną wypadku.

Swoje codzienne czynności staram się wykonywać starannie i dokład-nie, zawsze spokojnie bez zbytecz-ne go pośpiechu.—"

Janina Tarska

W grupie związkowej

Grupa związkowa to najniższe ogni-wo w organizacji związkowej.

Od niej zaczyna się każda kampan-ia i dyskusja związkowa. Jeżeli więc grupa działa dobrze, zapewniona to powodzenie każdemu poczynaniu zwią-zkowemu.

Jak zapewnić aktywność grupy związkowej?

Najważniejszą sprawą jest wybranie do kierowania grupą najlepszych lu-dzi, takich którzy cieszą się zaufaniem wszystkich, a z drugiej strony, którzy potrafią zająć się najważniej-szymi dla członków grupy sprawami i pomyślnie je rozwiązywać.

Mężem zaufania grupy związkowej jest Dział Kontroli Jakości jest Jani-na Surowa.

—, Nasza grupa — mówi Janina Surowa — składa się z 34 pracow-ników. Tworzymy zgrany kolektyw o dużym poczuciu odpowiedzialności.

Staramy się, aby żaden z czlon-ków naszej grupy w przypadku trud-ności w pracy i życiu osobistym, nie pozostał sam...

Pracuję 22 lata w zakładzie, na tym samym stanowisku, stale stykam się z jednymi i tymi samymi ludźmi, stąd znam już dobrze ich warunki w pracy i życiu osobistym.

W naszej grupie związkowej zna-czną większość stanowią kobiety, w wieku około pięćdziesiątki, posiadają-ce na utrzymaniu dzieci.

Stąd też częste zwolnienia lekarskie, wymagające potem pobytu w sanato-rium. Dlatego uwaga naszej grupy skiero-wana jest przede wszystkim na spie-czenie z pomocą tym kobietom, od-wiedzenie ich w czasie choroby, wy-stępowaniu do Oddziałowej Rady Związkowej o przyznanie zapomogi pieniężnej lub rzeczowej.

W roku 1976 aż 15 osób z naszej grupy (prawie 50%) otrzymało zapo-mogi bezzwrotne na sumę 8.900 zł, w tym roku wydatkowaliśmy już na ten cel 2.600 zł.

Szczególną dbałość wykazujemy przy rozdziale czasów.

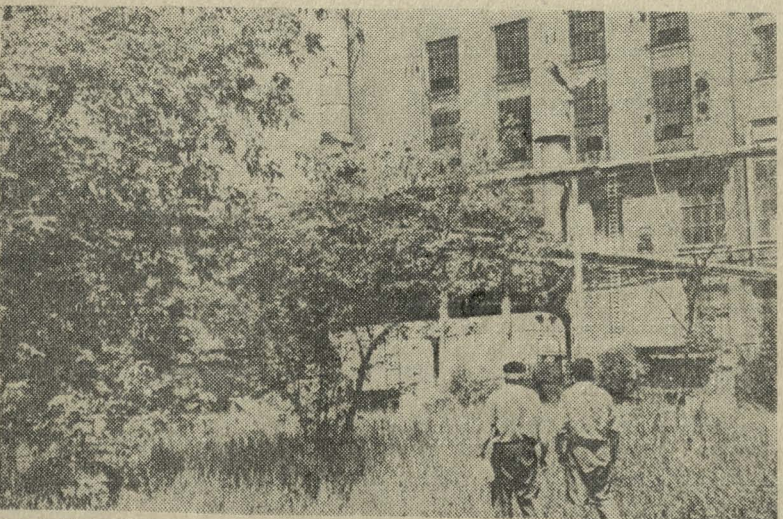
W tym roku na przykład termin opłacania czasów minął z dniem 31 marca.

Ponieważ niektórzy z członków na-szej grupy w międzyczasie zrezygno-wali z czasów i nie uiszcili opłat, staraliśmy się aby w to miejsce mogli skorzystać inni ludzie z naszej grupy.

Wymagało to akceptacji Rady Od-działowej oraz Kierownictwa, które wyraziło zgodę na przesunięcia w planie urlopow.

Przy wzajemnym zrozumieniu mo-żna wiele spraw, dla dobra czlon-ków grupy i zakładu, załatwić po-myślnie.—"

Jadwiga Trzeciakowa



KONKURS - XXX  
Dzisiaj kupon czwarty

Tegoroczny Dzień Chemika przypa-dający w XXX-lecie zakładu będzie obchodzony szczególnie uroczystie.

Jedną z głównych imprez naszego święta będzie festyn w Sosnowce Dolnej, w naszym ośrodku święte-cznego wypoczynku, w czasie którego m. in. nastąpi rozstrzygnięcie „KON-KURSU XXX” organizowanego przez naszą redakcję z okazji jubileuszu zakładu.

W kilku kolejnych numerach naszej gazety zamieściliśmy pytania quizu, który będzie pierwszym etapem KONKURSU XXX. Czytelnicy, którzy nadeślą największą ilość trafnych od-powiedzi, zakwalifikują się do finału, który rozegrany zostanie na festynie w Sosnowce.

Przypominamy, że redakcja ufun-dowała następujące nagrody:  
I — komplet garnków, II —komplet do parzenia kawy, III — żelazko elek-tryczne.

Zachęcamy czytelników „Wspólnego Celu” do liczego nadsyłania wpej-nionych kuponów. Jest jeszcze również możliwość wypełnienia po-przednio zamieszczonych w naszej ga-zecie kuponów konkursu.

Kupony te są do uzyskania w re-dakcji „Wspólnego Celu”.

A oto kolejne pytania  
KONKURSU XXX

Pytanie 13:

— Która Wytwórnia została wcześniej uruchomiona: Wytwórnia Celulozy, Wytwórnia Energetyczna?

Pytanie 14:

— Które z wymienionych niżej osób pełniły funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej w naszym zakła-dzie? Tadeusz Odyniec, Tadeusz Luc, Zygmunt Krzyński, Stanisław Kra-kowski.

Pytanie 15:

— Które z wymienionych niżej osób pełniły funkcję I Sekretarza Komite-tu Zakładowego Partii w naszym zakła-dzie? Karol Walach, Marian Kotla rek, Zygmunt Rozenek, Józef Stra-szewski.

Pytanie 16:

— Które z wymienionych niżej osób pełniły funkcję przewodniczącego Rady Robotniczej? Czesław Jaworski, Ryszard Bober, Ryszard Staręga, Tadeusz Słatina, Józef Straszewski.  
Kupon wypełnił:

.....  
imię i nazwisko

TO NIE BAJKA

Kierowcy o tym nie wiedzą

Butle z acetylenem przywożone są do zakładu w niedzielę, a dzieje się tak dlatego, aby spawacze mogli już w poniedziałek od wczesnego ranka przystąpić do pracy.

—,Ale to jest teoria.

W praktyce zaś jest tak, że rano zaczyna się dopiero telefonowanie, bieganie i próby zorientowania się, kiedy samochód z butlami i acetyle-nem podjedzie pod magazyn.

Samochód zawsze jest już na terenie zakładu, ale jeszcze nie tam, gdzie być powinien.

Tak to dobra myśl, aby nie było przestoju w pracy spawaczy, aby byli oni dobrze wykorzystani i nie narzekali, że tracą czas z powodu braku acetyleny, nie przynosi rezultatów.

Albowiem nie zwróceno uwagi kierowcom, że butle nie tylko trzeba przywieźć do zakładu, ale również jak najwcześniej dostarczyć do maga-zynu.

Z organizacji pracy komus należy się nota niedostateczna.  
Bronisław Rab.

ROZMAITOŚCI  
NIE DO GINKI  
DO GINKI

Z ŻYCIA RODZINNEGO

—,To dobrze, że pewien Tatusz, mający już dwie dorosłe córki, pracując razem z nimi w naszym za-kładzie, chociaż nie w tym samym oddziale, ale za to w tej samej wy-twórni, i na tej samej zmianie.  
Stąd też Tatusz wraca i idzie do pra-cy zwykle razem z Córceczkami.

—,Ale nie zawsze.  
Zauważyliśmy, że po pracy na Ta-tusiu czeka zwykle tylko jedna i ta sama Córceczka a druga idzie sama do domu.

—,Czy Tatusz jedną Córceczkę kocha mniej a drugą więcej, czy też jedna Córceczka kocha Tatusia, a druga nie?  
Oto jest pytanie nad którym głowi się niżej podpisany.

Ks.

BYŁY PRZY TYM!

W „jubileuszowych opowiadaniach” w numerze 11 „Wspólnego Celu” przy-pomnieliśmy ważny z historii zakładu moment zameldowania na konferencji partyjnej o wyprodukowaniu pierw-szej masy celulozowej w naszym za-kładzie. Znaliśmy tylko jednego z delegatów Wytwórni Celulozy inż. Ja-niszewskiego i prosiliśmy o zgłosze-nie jeszcze innych osób, świadków tej uroczystości.  
—,Milo nam donieść, że pozostali człon-kowie tej delegacji pracują jeszcze w Wytwórni. Są nimi: Irena Maślank i Zofia Słiwa.

K.

POCZTÓWKA „ZE SŁONCEM”

W ostatniej dekadzie kwietnia br. redakcja otrzymała kartkę następu-jącą treści:

—,„Serdeczne życzenia zdrowych i słonecznych Świąt Wielkanocnych przesyła Redaktorom „Wspólnego Celu” i wszystkim znajomym z Cel-wiskozjo b. pracownik Cz Mastel.—"

Z HISTORII JELENIEJ GÓRY

Dlaczego ulica Długa w Jeleniej Górze nie jest długa?

—,Nie należy sądzić, że jest to nazwa ironiczna, ale kiedyś ciągnęła się ona przez dzisiejszy plac B. Bieruta i dalej obecną ulicą Wolności.

Ulica Długa jest jedną z najstar-szych ulic miasta, w dawnych czasach była centralną ulicą handlową Jele-niej Góry. Miało tam w XVI wieku swoje sklepy 6 piekarzy, 3 rzeźników, 2 szewców i 1 kuszniarz.

Henryk w Jeleniej Górze

OPOWIĄSTKI  
SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Poszukujemy pracownika, który pe-wnego dnia kwietniowego o godzinie jedenastej, w biały dzień, przesko-czy przez zakładowy parkan obok pomie-szczeń Oddziału Elastonu, po drodze gubiąc puszkę z białą farbą.

Wartość nieduża: 272 zł, ale warto się po nią zgłosić, w Straży Przemys-towej!

Ad.

JUBILEUSZOWE OPOWIĄSTKI

—,Kiedy dzisiaj pracownicy Celwiskozjo mają do wyboru różne rodzaje spę-dzenia urlopu, w różnych miejscow-sciach, odległą historią wydają się czasy pierwszych prób, zorganizowa-nia zakładowego ośrodka czasów rodzinnych.

Po jednej chyba, niezbyt udanej próbie czasów w Sarbinowie Morskim, po sezonie kolonii letnich, zaczę-to szukać nowego rozwiązania i atra-kcyjnej miejscowości. Aktywiści ów-czesnego Koła PTK zaproponowali Mazury i wybór padł na Mikołajki.

Byłem na pierwszym turnusie tych czasów, w Mikołajkach przy ulicy Poznańskiej, w przytłumym hoteliku pani Marty Broschowej.

Jechaliśmy zakładowym autobusem z Jeleniej Góry, kierowcami byli: Jan Górný i Józef Danicki.

Ponieważ lato było piękne, bywało że obiady jadano się w ogródku.

Dopiero potem wydzierżawiono bu-dynek w rynku, gdzie pierwszy wła-sny zakładowy ośrodek czasosowy na zwano — Elana.

Ks.



K R Y S T Y N A  
Fot. Z. Adamski

# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## Drużyny czołówki tracą punkty MZKS Karkonosze zwycięża 3:0

Spotkanie mistrzowskie z Metalem Kluczbork rozpoczęli piłkarze MZKS Karkonosze od energicznych ataków, które jednak w pierwszej połowie nie przyniosły bramki, było natomiast kilka rzutów rożnych i jeden strzał Kocniowskiego w poprzeczkę.

Goście niebezpiecznie kontratakowali wypadami, ale zawsze na wysokości zadania stawał nasz bramkarz Należyty.

Po przerwie napór Karkonoszy na bramkę Metalu nie ustawał i gospodarze zdobyli trzy bramki. Pierwszą w zamieszaniu podbramkowym strzelił Charko, wykorzystując błąd obrony, drugą Zarczyński, bezpośrednio po rzucie rożnym, najładniejsza była trzecia bramka strzełona przez Zebra, który z połowy boiska zdecydował się na przebieg i strzelił obok wybiegającego bramkarza, przy niezdecydowaniu obrońców Metalu.



Kulawinek obrońca MZKS Karkonosze

Fot. Z. Adamski

Bardzo groźna dla Karkonoszy sytuacja wytworzyła się w 75 minucie meczu, kiedy kontuzjowany został bramkarz Należyty i wydawało się, że nie będzie mógł więcej bronić, a w tym czasie trener Zagrodnik wykrzesał już obydwie zmiany zawodników. Ale na całe szczęście, energiczne zabiegi instruktora odnowy Kazimierza Domaradzkiego, postawiły Należytego na nogi i uczyniły zdolnym do dalszej gry.

Karkonosze grały w tym spotkaniu w następującym składzie: Należyty — Jończy, Kowal, Kulawinek, Okoń — Stefańczyk, Zarczyński, Charko — Kocniowski, Zebra, Benke. W pierwszej połowie trener Zagrodnik zmienił słabo grającego Stefańczyka na Delegę a w drugiej połowie Kocniowskiego na Wilka.

Dziewiętnasta koleжка rozgrywek przyniosła niepowodzenia zespołom czołówek.

Lechia Piechowice przegrała 2:3 z Pafawagiem we Wrocławiu, przy czym gospodarze prowadzili już 3:0. Zastal Zielona Góra przegrał aż 0:4 z dobrze dysponowanym Chrobrym Głogów, Chemik Kędzierzyn zremisował z Promieniem Żary, również remisem (1:1) zakończyło się spotkanie PKS Odra — Stal Brzeg. Piast Nowa Ruda przegrał 0:1 na własnym boisku z Bielawianką, nadal przegrywa swoje spotkania KKS Kluczbork, tym razem 0:1 z Dozametem z Nowej Soli.

Po tej koleжке rozgrywek tabela klasy M przedstawia się następująco:

1. Lechia Piechowice	19	27	27:16
2. Zastal Zielona Góra	19	24	23:17
3. Chemik Kędzierzyn	19	23	23:13
4. Metal Kluczbork	18	22	18:12
5. Stal Brzeg	18	20	29:18
6. MZKS Karkonosze	18	20	19:18
7. Pafawag Wrocław	19	19	26:18
8. Chrobry Głogów	19	19	23:21
9. PKS Odra Wrocław	18	19	22:21
10. Bielawianka	19	18	23:21
11. Piast Nowa Ruda	19	18	19:21
12. Dozamet Nowa Sól	19	17	23:28
13. Zagłębie Lubin	18	16	18:22
14. Promień Żary	19	15	12:22
15. KKS Kluczbork	19	3	15:51

## Z różnych dyscyplin sportowych

Bronisław Kozdroń, znany w naszym regionie działacz i szachista, zorganizował w domu Chemika w kwietniu br. błyskawiczny turniej w którym zwyciężył Henryk Chojnacki przed Jerzym Podgajnym i Bogdanem Stępieniem oraz Grzegorzem Powroźnikiem.

Drugi turniej błyskawiczny planowany jest w maju br., również w Domu Chemika. bk.

Przewodniczącym Kolegium Sędziów przy Okręgu Związku Kolarskiego w Jeleniej Górze, wybrany został Władysław Grzybek, pracownik narzędziowni Głównego Mechatnika, sędzia kolarski II klasy państwowej. Mk.

W wyścigu kolarskim „Rolnika Dolnośląskiego” kolarze MZKS Karkonosze zdobyli w kategorii młodzików puchar Naczelnika Gminy Kondratowice w klasyfikacji drużynowej, indywidualnie zwyciężył kolarz MZKS Pawłowski. Km.

W spotkaniu o mistrzostwo klasy W, piłkarze MZKS Ib Karkonosze, mimo wzmocnienia zawodnikami pierwszej drużyny, przegrali 0:2 ze słabutkiem Orlem Wojcieszów, który niedawno poniósł wysoką porażkę aż 0:8 z Włóknierzem w Lesnej.

Pierwsze punkty w rundzie wiosennej rezerwa Karkonoszy zdobyła dopiero w meczu na własnym boisku z Orlem Mysiakowice, który należał również do najsłabszych drużyn grupy. Wynik 3:2 pozwolił wprawdzie MZKS Ib na zajęcie przedostatniego miejsca w tabeli, ale nie nie wskazuje na to aby zespół mógł się w tym sezonie uratować od spadku do klasy niższej. Kl.

W XII Wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich”, który przebiegał również po trasach naszego województwa, zwyciężył Stanisław Szozda — LKS Ziemia Opolska przed Langiem Legia Warszawa i Dmitriewem PG WR.

Z kolarzy MZKS Karkonosze Firkowski z kadry zajął miejsce 15, a Lakomski 36. kS.

Piłkarze pierwszej drużyny MZKS Karkonosze w dotychczasowych 18 spotkaniach mistrzowskich zdobyli 20 punktów i uzyskali korzystny stosunek bramek 19:18.

Bramki dla naszej drużyny dotychczas strzelili: Zarczyński 7, Kocniowski 4, Kisza i Stelmazak po 2, Jończy, Delega, Zebra i Charko po 1.

Tak więc Zarczyński, najstarszy stażem i wiekiem, ciągle jeszcze jest niedoścignionym wzorem w celności strzału. Sk.



Nr 7 (222) Maj 1977 r. Rok XVII

## W pięknej Szczawnicy

Byłem w tym roku w sanatorium w Szczawnicy i chwałę tamtejsze doskonałe warunki: czyste powietrze, ciszę i spokój.

Ruch kołowy skupia się tutaj głównie w Szczawnicy Niżnej, sanatoria, pensjonaty i ośrodki lecznicze znajdują się w Szczawnicy Wyżnej, położonej kilkadziesiąt metrów wyżej (435 i 520 m), gdzie hałasy nie dochodzą a ruch pojazdów jest minimalny.

Szczawnica położona malowniczo w dolinie dopływu Dunajca — Grajca-

rka, została „odkryta” w latach 1839 — 79 przez Józefa Szalaya, tak jak Zakopane przez dr Chałubińskiego. Do rozwoju jako uzdrowiska przyczynił się dr Józef Dietl lekarz-balneolog, społecznik oraz Mikołaj Zyblikiewicz marszałek galicyjskiego sejmu, którego zasługą jest doprowadzenie szosy do Szczawnicy.

Jest więc dzisiaj w Szczawnicy ulica Szalajów, sanatoria Szalay i pomnik Józefa Szalaya w Górnym Parku, dawny dwór w Niżnej Szczawnicy i grobowiec rodziny Dietlów na placu Dietla, wreszcie pomnik Mikołaja Zyblikiewicza w Dolnym Parku.

W okresie międzywojennym Szczawnica przez długi okres czasu przeżywała stagnację, dopiero po wyzwoleniu zaczął się jej wielki rozkwit,

Wybudowana została m.in. nowa pijalnia, zakład przyrodolecniczy, szpital, sanatoria „Hutnik” i „Górnik”, powstała cała nowa dzielnica „XX-lecia” itp. W roku 1972 włączono do miasta pobliskie Krościenko nad Dunajcem, Szlachtową i Jaworki. Dzisiaj Szczawnica liczy około 10.000 stałych mieszkańców.

Nad miastem wznosi się wzgórze Bryjarka 679 m npm, z miasta prowadzi kilka szlaków turystycznych w Pieniny, Beskid Sądecki i Gorce.

Największą atrakcją jest spływ Dunajcem. Pieniny są piękne, bardzo ciekawe i warto je poznać.

Wsie Szlachtowa i Jaworki zamieszkiwane były dawniej przez Lemków po których zachowały się stare domy i cerkwie. W kościele w Jaworkach zachowane zostało całe dawne wnętrze, bardzo ciekawe z „ikonostasem”, „carskimi wrotami” i tablicą pamiątkową, w języku polskim i ukraińskim.

W Krościenku jest kilka starych domów, karczma i b. ciekawy kościół.

Swoje wrażenia z tegorocznego pobytu w uzdrowisku Szczawnica kończę apelem: zwiedzajcie Pieniny!

Wypoczywajcie w Szczawnicy i okolicy! Warto!

Kazimierz Sartys

## Zdobywajcie odznaki turystyczne i krajoznawcze

Pierwszą imprezą turystyczną sezonu 1977 Zakładowego Oddziału PTTK, była wycieczka połączona z „topieniem Marzanny”.

I choć początek tegorocznej wiosny niezbyt sprzyjał turystyce, zaczyna się coraz częściej wychodzić na trasy wędrówek.

Właśnie już na początku sezonu, należy ukierunkować swoje hobby krajoznawczo-turystyczne, by przy okazji poznawania regionu, własnego kraju i krajów sąsiadów, mieć na uwadze zaliczenie zdobyczy, w formie odznak turystyki kwalifikowanej i krajoznawczych. Tak jak Górską Odznakę Turystyczną i Odznakę Turystyki Pieszej dowodzą o zaawansowaniu w tych formach turystyki, tak odznaki krajoznawcze świadczą o stopniu poznania kraju a także i krajów przyjaciół.

Odznaka Krajoznawcza PTTK, zdobywana trójstopniowo, jest przewidziana dla krajoznawców z ambicjami dobrego poznania całego kraju, z jego zabytkami i współczesnością, pięknem krajobrazu, rezerwatów i parków, od Karpat i Sudetów, po Bałtyk.

Odznaka Fotografii Krajoznawczej PTTK, również trójstopniowa, zainteresuje wszystkich, których pasjonuje

utrwalanie obiektywem piękna przyrody, architektury, kompozycji krajobrazu i turystów na szlakach.

Młodzież powinna zadbać o zdobycie Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej, które można połączyć ze zdobywaniem prawie wszystkich innych odznak, krajoznawczych i turystycznych.

Dla turystów wybierających się za granicę przewidziana jest odznaka turystyczno-krajoznawcza „Znam Kraje Przyjaciół” nadawana od roku 1976.

Zbieracze i bibliofile mają szansę na „Plakietkę Zbiorów Krajoznawczych” czy też „Ekslibris Krajozna-

wczy Bibliofila”, jeśli ich zbiory nabiorą wartości wystawowej lub służą jako forma krajoznawcza.

Odznaki krajoznawcze zdobywa się w zasadzie w różnych formach turystyki i to ułatwia zabieg. Również samemu można według uznania wykonać książeczkę zdobywania odznaki (oprócz MOM, ZKP) sprowadzającej się w zasadzie do zbierania potwierdzeń i spełnienia warunków regulaminu. Komisja Krajoznawcza naszego Oddziału PTTK dysponuje regulaminami i udziela informacji, jak też wiele z tych odznak zatwierdza.

Sezon turystyczny 1977 roku powinien więc przebiegać z konkretnym planem zdobywania odznak krajoznawczych.

Tadeusz Panaś



Samochody w drodze do Złotnik, gdzie w tym roku turyści Celwiskowy przywitani wiosną. Fot. Z. Adamski

## Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

MAZUREK KRUCHY

W następujący sposób przyrządzić kruche ciasto: 20 dkg masła, szklanka cukru — pudru, 2 żółtka gotowane, przetrzane przez sito, 2 żółtka surowe, 1/4 laski wanilii tuczzonej, 1/8 l śmietany, zmieszać razem, dodać małą łyżeczkę sody w proszku i tyle mąki aby ciasto było gęste. Gnieść przez 20 minut,

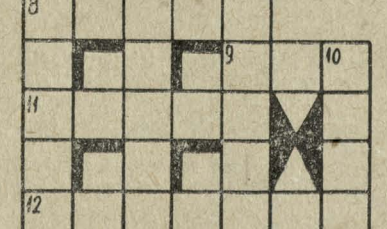
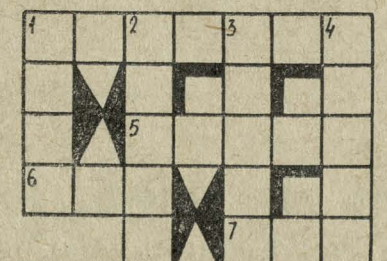
rozwałkować, ułożyć na blasze i upiec w piecyku.

Tymczasem przygotować następująco masę:

1/4 kg utartej czekolady, 1/4 cukru — pudru, 1/4 migdałów utartych przez maszynkę, 1 szklankę rodzynków bez pestek, 3 łyżki mąki, 3 jajka, wszystko razem dobrze wymieszać, nałożyć na upieczoną ciasto równą warstwę i wstawić na 15 minut do piecyka.

pisy bhp masz zagwarantowane maksimum bezpieczeństwa.”

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Zofia Brożyna.



## ROZRYWKI UMYŚŁOWE

Pod red. J. NANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. zespół muzyczny składający się z sześciu osób, 5. najmniejsza ilość energii emitowana przez atom, 6. wywabiacz plam, 7. wolumen, 8. figura w akrobacji lotniczej, 9. chwast polny, 11. oceanowi nie zaimponuje, 12. sudańska metropolia. Pionowo: 1. śląski brydż, 2. zalotność, 3. poczęstunek — dawniej, 4. znak rodowy u Indian, 8. odsiecz, 10. stragan. Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji, do 20 maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy. Podajemy prawidłowe rozwiązania arytmografu z numeru 9 gazety: hasło — „Tylko przestrzegając prze-

Podróże kształcą. W tym powiedzeniu kryje się wiele prawdy i mądrości. Oczywiście nie dzieje się to automatycznie.

Można na przykład zwiedzić wiele krajów i całe swoje doświadczenie ograniczyć do wiadomości, co się tam chętnie kupuje, co warto przywieźć, i co się da wywieźć. Można jednak zachwycać się zabytkami i osiągnięciami, podglądać ludzi i ich zwyczaje, porównywać czym się od nas różnią i czym są podobni...

Kształcą nie tylko podróże dalekie, w obce kraje. Wiele korzyści, jeżeli potrafimy odpowiednio skierować naszą uwagę, przynoszą również krajoznawcze a nawet... dłuższe wędrowanie, po terenie naszego zakładu.

Do takich kształcących wędrówek zaliczam przede wszystkim doroczne wyzycieczki wydziałowych terenów przed dniem 1-Maja, kiedy to oceniamy stan przygotowań do Święta Pracy.

Jest to nie tylko lekcja poglądowa ile można zrobić w zakładzie współ-

nym wysiłkiem, nie zaniedbując przy tym spraw najważniejszych: spraw produkcji, ale również sprawdzian, kto idzie szybko naprzód a kto stoi od lat w jednym miejscu, kto umie swoją załogę mobilizować a kto nie itp.

## ZAMIAST FELIETONIKU

### Podróże kształcą

Właśnie kiedy przechodziliśmy w tym roku przez teren Oddziału Elastonu rzuciło mi się w oczy, jak wiele zrobiono tam, w porównaniu z latami poprzednimi, dla poprawy czystości i estetyki terenów oddziałowych. Pesymiści twierdzą, że to dzieło chwili. Akuratnie mieli czas, bo byli luzy w produkcji. To prawda. Ale w tamtym roku także takie luzy były, tylko że nie było takiego jak dziś porządku.

I robią to ci sami ludzie, przy tym samym kierownictwie. W ubiegłym

roku wiele mówiło się przy tej okazji, a nawet co nieco pisało we „Wspólnym Celu”, że młoda załoga Elastonu nie nauczyła się jeszcze szanować swoich urządzeń socjalnych oraz utrzymywać ład i porządek.

Jak jest w tym roku?

Właśnie kiedy mieliśmy opuścić pięknie uporządkowany teren Elastonu, ktoś zwrócił uwagę, że przez okno pijalni, któryś z pracowników wyrzucił właśnie papier, w którym miał opakowane śniadanie.

Niby drobiazg. A jednak zły prognostyk. Tak gospodarząc porządku długo się tam nie utrzyma.

A więc czyżby załoga Elastonu pod tym względem nie zrobiła jeszcze żadnego postępu?

Ludwik Stanisławowicz